

# B.R.O, Perpetuum Mobile

Perpetuum Mobile  
Perpetuum Mobile  
Wróciłem  
B.R.O na majku  
B.R.O na bicie  
Skumaj to!

Widzisz, ziom, nie czuję stresu  
Wpadam żeby zbić piątki  
Jestem głodny sukcesu jak jebany wilk z Wall Street  
Mówi mi, wilk z Polski  
Mistrz Polski, dziś odbij!  
Ich zwrotki idź potnij  
Zbyt słodki?  
Hmmm, plotki?  
Czego oni tu chcą?  
Nie wiem  
Moich wersów to bądź pewien  
Jedni gonią ten sos w gniewie  
Słowo co wali jak cios: damn it!

Moje wersy to nie duma chwili  
Brudny smog sprawi że mam czarny język, #swahili  
Moja suma styli – ósemka w poziomie, ziomie  
Na poziomie rap na koniec  
Braw i tak ci nie zabronię  
Jestem jak goniec, ty życie weź w dłonie  
albo dzwoń pod 112 jeśli na mnie chcesz donieść  
Odniosłem sukces, więc piszą o mnie na forach  
Mógłbym opowiedzieć im o jutrze, byłem tam wczoraj  
Idę na torach, ideał olał dziś  
W cyber-matofach syf  
To wyżera pola  
Powiedz czego ci brak  
Tak, podpiszemy tu traktat  
Machinegun to mój trak, tak!  
Trrratakatak!  
Wersami robię tu rzeź  
Popierdolone mam w głowie i wiesz  
Chyba za dużo tu biorę na siebie  
Na niebie widziałem już siebie i krew  
Leci tu z miasta ta iskra  
Zła metka wbijam w to  
Hejterom hasta la vista  
Dla fanów ti amo  
Życie to bilard, ziom  
Ty grasz bez kija, ziom?  
Kolejna bila co?  
Do łuzi wbijam ją!  
bi bijacz to ni jak  
Tu latasz na bitach  
Elita wywija te zwrotki jak by była Biebera na klipach  
Selena Gomez, mam cele na koniec  
Tak wiele na tronie siedziało już  
Kto teraz siedzi w koronie  
Tchórz – nie obleciał mnie, nie  
Znów - Masz tu na skinienie  
W chuj - Dobrych zwrotek ode mnie  
Puls - bije szybciej, to pewne  
Robię bit, potem tekst na tym składam cały  
Biorę pasję na dwa baty, mordo, #AdamMałysz  
Dakar – Paryż - to nie dla mnie  
Gram w WWA  
Gadam cały czas o prawdzie

Na bruku ta  
Taka ta kultura, moich wersów struktura  
Akupunktura bo wbijam im szpilki aż krzyczą ratunku, aaaa!

Bo pojebany styl co cię martwi  
Kiedy Zapisuje rymy na kartki  
Co to komuna, rymy na kartki?  
Mordo nie kumas, hajs nie wystarczy  
Ouu czego warczysz  
Okupujesz te przeglądarki  
Przez to marni mają ciarki jak wampir  
Wiem to, znam ich, często krew to nakarmi  
Nie zabiorę cię dziewczyno na karmi  
Zabiorę cię na party, więc rób się na barbie  
Lubię kiedy tańczysz, lubię kiedy patrzysz  
Lubię kiedy walczysz o mnie wolniej  
Weź, oprzytomnij na chwilę  
Zmierzymy kurz na butach  
Jak w Soczi Kamil Stoch  
Iecimy kurwa tutaj  
Na Tej scenie potrzeba mistrza  
Aktualnie to potrzeba wyższa  
Dlatego ziomie to wykorzystam  
Bo nie znam większego pojeba niż ja, nie  
To nie banicja  
Choć być na propsie to ekstradycja  
Bo wielu chce mnie do piekła wysłać  
A dla mnie to raczej do nieba misja  
Moje wersy to muay thai  
Kiedy łapię majka  
Oni krzyczą: Graj tak!  
Oni krzyczą: Hi five!  
Half pipe, chociaż wbijam się wysoko jak w Alpach  
Masakra bronią maszynową, skurwysynu Whaaaaah

Pojebane to flow, które Bóg mi tutaj przyniósł  
Zmieniam mordo po chwil głoś, który zostawia często blizny  
Flow, Hashtag EmilyRose – będą potrzebne egzorcyzmy  
Ohh egzorcyzmy wers ojczyzny leci stale  
Złap co tu mierzy skalę, sprawdź co tu leci stale  
Ouu W sieci stale wysyłamy znów sygnał  
Jestem tutaj – kryształ  
Wielu nie chce bym błyszczał  
Sekta jak harikrishna  
Tworzę na bitach slalom  
@browwa, instagram, killkaj w follow

Wbić na salon nie chce  
Życ na szaro nie chcę  
W klipach mają bezsens  
Ci co w rymach kładą wiecznie pusty slogan (pusty slogan)  
Chuj z tym, zobacz jak się lepi te słowa  
Epitety, ta wymowa to moja choroba i doba mija gra nie wie ze  
ja nie wierze w nią i wbijam  
Bo nie jest już chyba na siłę  
Powstrzymać grę w moich żyłach Ouhh  
Tak wielu mnie ocenia  
Niewielu mnie docenia  
Bez celu, bez wątpienia  
To perpetuum pokolenia  
Wciąż Czuję ciarki najlepsze, gdy łapie majki na setkę  
Od Białej kartki na wietrze do własnej marki na metce  
Zabierasz fanki na backstage, oceniaj muzę  
To ją nagrywam mordo, nie seks tape  
Wersy tych co wiecznie mi chcą w serce wbić

coś więcej niż nóż  
Cóż, bywaj zdrów  
Skurwysynu mam w rymach tusz, w żyłach puls  
W klipach luz, w bitach czuć ten klimat już  
Ktoś do bletki tu zwija susz  
Ta muzyka to siła słów  
7 płyt za mną  
Najlepsze przede mną  
W ciemno mogę to obstawiać  
Na pewno wiem to kto dotrzyma mi tępo: nikt!  
Kiedy kończy się ten film pojawia się napisy  
Jak skończy się ten bit, usiądę do klawiszy

Wiesz, nie ma tego złego co nie wyszło na dobre  
A progres to problem tych co mają obłąd w oczach  
Ja dalej trzymam formę i popatrz, że chyba musze to kochać  
Skoro dalej kładę wokale na bity  
Niesamowite to jak machinegun  
Next level to mój rytm życia, mój styl bycia  
Mój rym słyhać, mój bit wnika  
Ten plik klikaj, bo jestem dziwny  
Jestem inny i nosze blizny, pokonałem schody  
Lubię zgrabne tyłki  
A polskie cycki cenie bardziej niż austriackie brody  
Oni chyba wiedza kiedy wjeżdżam  
Oni chyba wierzą, żebym przestał  
Nie wiem co to presja, nie wiem co to przegrać  
nie wiem po co stale próbujesz mnie potępić  
Wiesz jak jest to wejdź w zakręt  
I bierz żagle i pływ z wiatrem  
Mam kwit – zgadłeś  
Wiec dał prawdę ci  
Dziś już nie chce nic, dopóki pragnę żyć  
znam swoje wady, i choć nosze w sobie piętno w tym wypadku grę uważam za zamkniętą  
Next level 2